

RECENZJA

w postępowaniu przeprowadzonym
przez Radę Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych
Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu
o nadanie tytułu profesora sztuk plastycznych
Pani doktor habilitowanej KAROLINIE KOMASIE

1. Dane personalne i kariera zawodowa

Mimo częstej nadinterpretacji rygorów ochrony danych osobowych, zwanych potocznie RODO, nie sposób uniknąć określenia sylwetki ocenianej osoby bez jej opisu personalnego. Nie uważam zatem, że naruszam prawo informując w opinii o wąskim obiegu, iż Pani **Karolina Anna Komasa urodziła się 27. 04. 1972 r. w Poznaniu.**

W **1998** roku uzyskała tytuł zawodowy magistra sztuki na Wydziale Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, studiując pod kierunkiem prof. Macieja Szańkowskiego. Przez rok w Przeźmierowie prowadziła zajęcia w świetlicy, by od początku **1999** roku podjąć pracę w macierzystej Uczelni jako asystentka w pracowni prof. Danuty Mączak, pełniącej wcześniej funkcję promotora Jej dyplomu. Tam zdobywała szlify w zakresie dydaktyki, która jest zajęciem wyjątkowo twórczym, ale też wielce delikatnym: nieostrożnym ruchem czy słowem można zniweczyć rodzące się zdolności. Obydwa wymienione nazwiska mentorów określają kierunek rozwoju talentu Kandydatki, wiążąc kwalifikacje artystyczne z refleksją filozoficzną. Właśnie taka postawa pozwala przyrównywać bezinteresowną twórczość do badań podstawowych w nauce. Te z pozoru nic nie znaczą w praktycznym życiu, ale odpowiednio przygotowanym umysłem pozwalają na syntezę „ruszające z posad bryłę świata”, że tak to określe w stylu słusznie minionej epoki – Steve Jobs do końca swych dni powtarzał, że wszelkie sukcesy zawdzięczał wcześniejszemu wykształceniu plastycznemu. Amerykanie dorobili się pojęcia „inteligencja plastyczna”, więc może kiedyś i u nas...

Obecnie Kandydatka do tytułu cieszy się uznaniem swego środowiska i od roku 2012 pełni funkcję dziekana Wydziału Rzeźby i Działań Przestrzennych w macierzystej Uczelni.

13 maja 2004 r. decyzją Rady Wydziału Rzeźby ASP w Poznaniu Pani Karolinie Komasi nadano **stopień doktora** w dziedzinie sztuk plastycznych, w dyscyplinie artystycznej *rzeźba*. Oceniano wystawę obiektów rzeźbiarskich oraz pisemnego aneksu pt. *Między constans a zmianą*. Promotorem przewodu była prof. Danuta Mączak (ASP

w Poznaniu), zaś autorami recenzji byli prof. Olgierd Truszyński (prof. em. ASP) i prof. ASP (kw. II st.) Wojciech Kujawski (także poznańska ASP).

5 maja 2011 roku Wydział Rzeźby i Działań Przestrzennych Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu podjął decyzję o nadaniu Jej **stopnia doktora habilitowanego sztuk plastycznych** w dyscyplinie artystycznej *sztuki piękne*. Przedmiotem oceny była wystawa zatytułowana *Moje rysy – szkicownik przestrzenny cd*, której towarzyszyła pisemna rozprawa pod tym samym tytułem. Recenzentami byli wówczas prof. Marcin Berdyszak (UA w Poznaniu), prof. Andrzej Jocz (ASP w Łodzi), prof. Sławoj Ostrowski (ASP w Gdańsku) i prof. Stanisław Radwański (prof. em.).

2. Dorobek twórczy, artystyczny, dydaktyczny i organizacyjny

Środowisko rzeźbiarzy zasadnie chlubi się starożytnym rodowodem. W antycznej Grecji pierwszą dziedziną sztuki był architektura, potem dołączyła do niej rzeźba, zaś malarstwo było traktowane jak zwykłe rzemiosło. Grafiki w ogóle nie było. Syryjska Palmyra chełpiła się jedyną zachowaną rzeźbą Fidiasza. Nie wiadomo, czy jeszcze istnieje, bo niedawno w paroksyzmach religijnej ortodoksji niszczone tam wszystko, co nie było zgodne z wyobrażeniem o czystości wiary (łącznie z kustoszem tamtejszego Muzeum, miłośnikiem Polski i Polaków). Tydzień przed atakiem na World Trade Center podobny los spotkał kolosalne figury Buddy w afgańskim Bamianie. Sztuka z religią i polityką zazębia się od zarania dziejów i czasem nie jest dla niej dobrze, gdy zazębia się zanadto. Fanatycy pojawiają się wszędzie i zawsze...

Twórczość dr hab. Karoliny Komasy operuje w rejonach obcych mimetyzmowi, więc nie powinna uwierać wrażliwości maniaków. Jest za to bliska doświadczeniom każdego z nas, niezależnie od wyznawanych zasad, a więc dotyczy kondycji całego naszego gatunku. Gdzieś tutaj należy szukać źródła Jej sukcesu, jakim była Nagroda Króla Tajlandii w roku 2014 (za rozwijanie polsko-tajskich relacji kulturalnych). Inne nagrody i wyróżnienia otrzymane przez Nią w konkursach artystycznych można wysledzić w dokumentacji postępowania.

Jej prace zawsze dotyczą rzeczy pierwszych. Poprzedza je gruntowne przygotowanie, refleksja i organizacja techniczna. Zamysł twórczy krystalizuje się w szkicach, potem bywa jednak improwizacją. Nie jest rzemieślniczą realizacją, ale odkrywczym dojściem do właściwego wyrazu, najlepiej obrazującym podjętą ideę. Używając najprostszych materiałów Artystka jest wierna zaleceniom prof. Danuty Mączak, że autentyzm wypowiedzi jest istotniejszy niż powierzchowna estetyka. Sama uznaje za czołową z dotychczasowych realizacji wystawę w toruńskim Centrum Sztuki Współczesnej, noszącą tytuł *Mapy. Jedyne co pewne to niepewność* (2018). Jednakże owo zdarzenie poprzedzało wiele realizacji, w moim pojęciu równie ważnych (jedna z definicji postmodernizmu stawia odbiorcę na równi z twórcą, więc mam do tego prawo). Już w 2004 roku artystka stworzyła pracę pt. *Między constans a zmianą*, której konstrukcja kojarzy się z archaicznym systemem budowy w Mykenach. Na Peloponezie zawsze brakowało drewna i był nadmiar kamieni, toteż użyto myślenia i dlatego tamtejsze budowle przetrwały trzy i pół tysiąca lat. Magazyny, skarbcce i grobowce powstały z mądrej obserwacji, wykorzystania podręcznych materiałów i prawa grawitacji. Przetrwały mimo trzęsień ziemi i upływu wieków. Jeden z nich Juliusz Słowacki nazwał *Grobem Agamemnona*.

Podobnie niestabilne wydają się „budowle” z cegieł (*Własny kąt*), faszyny (*Titanic*) czy poruszający cykl *Obiekty do wchodzenia*. Jako praktykujący dziadek wiem, jaką atrakcją są wszystkie takie konstrukcje, prowokujące do pokonywania wyzwań. Wszystkie dzieci wchodzą, na co mogą. Im wyżej tym piękniej. Trudności prowokują. Dotyczy to zresztą nie tylko dzieci; każdy ze wspinaczy górskich przyzna, że kłopoty po to są, by je pokonywać. Po to jest góra, by na nią wejść. Instalacje i obiekty powstałe w dolnośląskim Bolesławcu przez kontrast z naturą zdają się być szczególnie atrakcyjne – Autorka wiele razy podejmuje dyskurs, dziś coraz ważniejszy, o relacjach między przyrodą i kulturą. Jest jeszcze cykl wypełniający wnętrza galerii, nazwany przez Nią *Szkicownikiem przestrzennym*, zaskakujące sieci z bambusów i drutu (*Poziom własny* z cyklu *Mapy*) ulokowane w sosnowym lesie – asocjacji i domysłów masa, a każdy z nas, „współautorów”, ma prawo do własnej interpretacji, bo za harce wyobraźni odpowiada się osobiście! Potężny dorobek pozwala dobrze myśleć zarówno o przyszłości kształcenia artystycznego w Poznaniu, ale i o wciąż umykającej linii horyzontu tego centrum sztuki (za linią zbiegu nieba i ziemi zawsze chyba jest ciekawiej i piękniej). A wartości artystyczne i tak obiektywizują się po dwustu latach. Poczekajmy zatem...

Artystka w ciągu lat skonstruowała wiele efemerycznych instalacji. Utrzymując bliskie kontakty z instytucjami zajmującymi się zasobami przyrody wznosiła tajemnicze struktury w poznańskiej Palmiarni, w arboretach ulokowanych w Bolestraszcach i Murowanej Goślinie. Liczbą wystaw, zdaje się pobiła, wszystkie rzeźbiarskie rekordy: pamiętajmy, że pokaz grafiki, rysunku czy malarstwa jest prosty i tani, podczas gdy prezentacja rzeźby wymaga logistyki, czasu i środków. **35** wystaw miała po habilitacji, których mapa obejmuje wiele ważnych centrów sztuki w Polsce, ale także w Czechach, na Ukrainie (3 x), na Litwie, w Szwajcarii, Tajlandii i Chinach. Wśród wcześniejszych ważnych pokazów Autorka wymieniła **40** prezentacji w kraju, a także w Niemczech i Francji. Jest więc osobą traktującą swoją profesję jak imperatyw, nie wymaga do pracy bodźców w rodzaju terminu kolejnego awansu. Do tego potrafi znaleźć czas na sympozja, plenery, na pracę dydaktyczną i organizacyjną.

Załączone przykłady prac studenckich w macierzystej Uczelni, ale i w Chinach, dają obraz nieskrępowanej inwencji, bez cienia szablonu i rutyny. Nic bowiem gorszego niż tzw. styl pracowni, który skutecznie łamie indywidualności. Różnorodność odpowiedzi jest dowodem twórczego fermentu u każdego z podopiecznych – a czego lepszego można spodziewać się w edukacji artystycznej!

Ustawowy wymóg dotyczący kształcenia kadry artystycznej Kandydatka spełnia bez zastrzeżeń. **Była promotorem** przewodu doktorskiego mgr. Michała Bałdygi w 2014 roku (tytuł postępowania: *Symetria. Asymetria*). Obecnie pełni tę samą rolę w toczącym się przewodzie mgr. Szymona Zwolińskiego. Sprawuje też opiekę merytoryczną nad doktorantką mgr Beatą Szczepaniak i praktyką dydaktyczną mgr Emilii Boguckiej. Ponadto była recenzentką w trzech postępowaniach o nadanie stopnia doktora habilitowanego, przewodniczyła dwóm komisjom habilitacyjnym, a w trzech innych była ich członkiem. Artystka znajdowała czas na udział w imprezach popularyzujących sztukę, kulturę, ale i pogranicze tych dziedzin, a wiadomo przecież, jak żyzne są to pola. Jest autorką ok. 20 publikacji popularnonaukowych, w tym 6 opatrzonych indeksem

ISBN. Jest też współautorką dwóch publikacji *stricto* naukowych: *Człowiek tu i teraz* – (2016) oraz *O skali w rzeźbie* – (2017), obydwie wyd. UAP z indeksami ISBN.

W dokumentacji zawarte są świetnie opracowane dwujęzyczne (polski/angielski) tomy zatytułowane *Portfolio* (161 str.) oraz *Autoreferat* (166 str.). Szczegółowo prezentują one sylwetkę Kandydatki, Jej okazały dorobek we wszystkich aspektach podlegających ocenie w postępowaniu o nadanie tytułu profesora w zakresie sztuki. Po analizie tych dokumentów można mieć pewność, że Artystka nie wyhamuje twórczego imperatywu po otrzymaniu dokumentu nadającego tytuł będący zwieńczeniem kariery. Obydwie pozycje napisano klarownym, ładnym językiem, a do tego świadczącym o niebanalnej inteligencji Autorki, której erudycja nie przytłacza wątków myśli. Nie można mieć wątpliwości, że nauczyciel tej klasy właściwie kształtuje rodzące się osobowości twórcze. Jej osobisty przykład wskazuje młodym, jak należy iść przez życie nic nie tracąc z własnej tożsamości, będąc zarazem partnerem środowiska i obywatelem świata. Trzeci tom dokumentacji zawiera dokumenty i ich kopie obrazujące drogę awansów w macierzystej Uczelni, a także wszystkie istotne informacje dotyczące szczegółów Jej aktywności zawodowej na wszystkich polach działań.

3. Konkluzja

Art. 26 ust. 1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytułach naukowych oraz o **stopniach i tytułach w zakresie sztuki** oczekuje od kandydata osiągnięć artystycznych znacznie przekraczających wymagania stawiane w przewodzie habilitacyjnym, a także poważnych osiągnięć dydaktycznych, w tym również w kształceniu kadry artystycznej. W odniesieniu do Pani dr hab. Karoliny Komasy wszystko to jest spełnione z nawiązką. Bywa dyskutowane, czy słuszna jest droga kariery odbytej ciągle w tej samej jednostce (od matury do profesury) – ale w tym przypadku nie znajduję żadnych uchybień świadczących o ulgowej taryfie. Amerykańska praktyka nakazuje weryfikację kwalifikacji w innych jednostkach, ale nasz system pozwala na specyficzne „zasiedzenie”. Na szczęście Kandydatka jest ze swej natury mobilna i ciekawa świata, a świat jest Nią zainteresowany. Oby tak dalej!

Jednoznacznie opowiadam się za **nadaniem tytułu profesora w zakresie sztuki Pani doktor habilitowanej KAROLINIE KOMASIE** wierząc, że będzie to korzystne zarówno dla studiującej młodzieży, jak i dla sztuki współczesnej.

